

czwartek, 19.12.2024

"Korzeniu Jessego" [Antyfony "O"]

Korzeniu Jessego, który stoisz jako sztandar narodów, przyjdź nas uwolnić, racz dłużej nie zwlekać.

>P<

Antyfona w liturgii chrześcijańskiej wykorzystywana jest jako werset lub zdanie, które rozpoczyna i/lub kończy modlitwę. W naszym cyklu rozważań zastanawiamy się i poznajemy tzw. antyfony "o", które słyszymy zarówno w śpiewane przez i po hymnie "Magnificat" w niesporach oraz przez Ewangelią podczas Mszy Świętej. Dziś omawiamy trzecią z nich, która brzmi: "O Korzeniu Jessego, który się wznosisz jako znak dla narodów, przed Tobą zamilkną królowie, a ludy będą się modlić do Ciebie, przyjdź nas wyzwolić już dłużej nie zwlekaj". Co rozumiemy pod pojęciem "korzeń Jessego"? Jesse był ojcem Dawida - był on najmłodszym z jego synów. Pismo Święte po prostu wspomina o nim: "Dawid, syn Jessego" (1 Sm 22, 7). To właśnie z tego rodu wyczekiwano obiecanego króla, który stanie się zbawicielem ludzi. Dlatego też potomek królewski - Zbawiciel, określany był jako młody pęd lub szczep tego rodu. Wybawiciel miał wyrosnąć i wydać owoc właśnie z rodu Jessego. Zapowiedź tę odnosimy do Jezusa, który rodząc się w Betlejem spełnia starotestamentową zapowiedź proroka Micheasz, który nawoływał: "A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich! Z ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności" (Mi 5, 1). Jezus jest "korzeniem Jessego". Wywodzi się z roku Dawida - wskazuje na to Jego rodowód. Antyfona ta kończy się prośbą, by już przeszedł i dłużej nie zwlekał. To jest modlitwa, którą niemal codziennie wraca w Adwencie: "Marana tha. Przyjdź, Panie Jezu". Zobaczą dziś Jezusa, w którym spełniają się wszystkie zapowiedzi prorockie. Podziękuję Mu za dar mojego zbawienia.

TUTAJ PRZECZYTASZ O ANTYFONIE 1 - "O Mądrości". TUTAJ PRZECZYTASZ O ANTYFONIE 2 - "O Adonai".

******* Jesteśmy w ostatnim, pełnym tygodniu Adwentu. W tym czasie zaproponowałem, abyśmy przeczytali i zastanowili się nad najnowszym dokumentem papieża Franciszka pt.: "Dilexit nos" (Umiłował nas). Poświęcona jest ona miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa. Przed nami kolejne punkty tej encykliki. Owocnej lektury!**

Dzień 19 Adwentu - punkty 161 - 171

******* ENCYKLIKA DILEXIT NOS JESUSA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA O MIŁOŚCI LUDZKIEJ I BOŻEJ SERCA JEZUSA CHRYSZTUSA**

Pocieszeni, aby pocieszać

161. W tej kontemplacji Serca Chrystusa, dającego siebie aż do końca, my zostajemy pocieszeni. Ból, który odczuwamy w sercach, ustępuje miejsca całkowitemu zaufaniu, a na koniec pozostaje wdzięczność, czułość, pokój, pozostaje Jego miłość królująca w naszym życiu. Skrucha „nie powoduje udręki, lecz uwalnia duszę od ciężaru, ponieważ oddziałuje na ranę grzechu, pozwalając nam przyjąć czułość Pana” [161]. Nasze zaś cierpienie jednoczy się z cierpieniem Chrystusa na krzyżu, ponieważ kiedy mówimy, że łaska pozwala nam pokonać wszelkie odległości, oznacza to również, że Chrystus, kiedy cierpiał, jednoczył się ze wszystkimi cierpieniami swoich uczniów na przestrzeni dziejów. Tak więc, jeśli cierpimy, możemy doznać wewnętrznej pociechy, wiedząc, że sam Chrystus cierpi z nami. Pragnąc Go pocieszyć, zostajemy pocieszeni.

162. W pewnym miejscu tej kontemplacji wierzącego serca, musi jednak wybrzmieć owo dramatyczne wezwanie Pana: „Pocieszajcie, pocieszajcie mój lud!” (Iz 40, 1). Przypominają się nam również słowa św. Pawła, który podkreśla, że Bóg nas pociesza „byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakimkolwiek ucisku, tą pociechą, której doznajemy od Boga” (2 Kor 1, 4).

163. Zachęca nas to teraz do podjęcia starań o pogłębienie wymiaru wspólnotowego, społecznego i misyjnego każdego autentycznego

nabożeństwa do Serca Chrystusa. W tym samym bowiem momencie, w którym Serce Chrystusa prowadzi nas do Ojca, posyła nas do braci. W owocach służby, braterstwa i misji, które Serce Chrystusa wydaje poprzez nas, wypełnia się wola Ojca. W ten sposób krąg się zamyka: „Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie” (J 15, 8).

V.

MIŁOŚĆ DLA MIŁOŚCI

164. W duchowych doświadczeniach św. Małgorzaty Marii, wraz z żarliwym wyznaniem miłości Jezusa Chrystusa, odnajdujemy również wewnętrzny rezonans nawołujący do oddania życia. Wiedzieć, że jest się kochanym i pokładać całą ufność w tej miłości, nie oznacza przekreślenia całej zdolności do obdarowywania, nie implikuje to rezygnacji z nieodpartego pragnienia, by dać jakąś odpowiedź, na miarę naszych skromnych i ograniczonych zdolności.

Skarga i prośba

165. Począwszy od drugiego wielkiego objawienia się św. Małgorzacie, Jezus wyraża smutek, ponieważ za Jego wielką miłość do ludzi „odpłacamy Mu jedynie niewdzięcznością i wzgardą”, „oziębłością i obojętnością”. „To Mnie boli bardziej – dodał przy tym – niż wszystko inne, co musiałem znieść w czasie mej męki” [162].

166. Jezus mówi o swoim pragnieniu bycia kochanym, pokazując nam, że Jego Serce nie jest obojętne na naszą odpowiedź na Jego pragnienie: „Gorąco pragnę, żeby ludzie Mnie kochali w Przenajświętszym Sakramencie i prawie nikogo nie znajduję, kto by się zdobył zaspokoić moje pragnienie, okazując wzajemność” [163]. Jezus prosi o miłość. Kiedy wierzące serce to odkrywa, pojawia się spontaniczna odpowiedź, która nie jest uciążliwym poszukiwaniem wyrzeczeń ani zwykłym wypełnieniem przykrego obowiązku, ale jest kwestią miłości: „doznałam od mojego Boga nadzwyczajnych łask. Równocześnie poczułam w sobie gorące pragnienie odwzajemnienia się Mu miłością za miłość” [164]. Tak naucza Leon XIII, pisząc, że poprzez wizerunek Najświętszego Serca, miłość Chrystusa „pobudza do odwzajemnienia się również miłością” [165].

Przedłużać jego miłość w braciach

167. Musimy powrócić do Słowa Bożego, aby zrozumieć, że najlepszą odpowiedzią na miłość Jego Serca jest miłość do naszych braci i siostr; nie ma większego czynu, jaki możemy Mu ofiarować, aby miłość odwzajemnić miłością. Słowo Boże mówi o tym z całkowitą jasnością:

„Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

„Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Ga 5, 14).

„My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci” (1 J 3, 14).

„Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4, 20).

168. Miłości do naszych braci i siostr nie da się wyprodukować, nie jest ona wynikiem jakiegoś naszego naturalnego wysiłku, ale wymaga przemiany naszego egoistycznego serca. Wtedy samorzutnie pojawia się dobrze znana suplikacja: „Jezu, uczyni serca nasze według Serca Twego”. Z tej samej przyczyny zachęta św. Pawła nie brzmiała: „Usiłujcie wykonywać dobre dzieła”. Jego zachęta była precyzyjna: „To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie” (Flp 2, 5).

169. Warto przypomnieć, że w Cesarstwie Rzymskim wielu ubogich, cudzoziemców i innych odrzuconych ludzi, znajdowało szacunek, życzliwość i opiekę u chrześcijan. Świadczy o tym rozumowanie cesarza Juliana Apostaty, który zastanawiał się, dlaczego chrześcijanie byli tak szanowani, dlaczego tak wielu szło za nimi, i uważał, że jednym z powodów było ich zaangażowanie w pomoc biednym i cudzoziemcom, ponieważ Cesarstwo pomijało ich i pogardało nimi. Z tego powodu cesarz nie mógł znieść faktu, że jego ubodzy nie otrzymywali pomocy z jego strony, podczas gdy znienawidzeni chrześcijanie „oprócz swoich żywią także naszych” [166]. W liście skupia się przede wszystkim na nakazie tworzenia instytucji charytatywnych, aby konkurować z chrześcijanami i zyskać szacunek

społeczeństwa: „W każdym mieście zakładaj liczne gospody dla przyjezdnych, aby z ludzkości naszej mógł korzystać każdy potrzebujący. (...) Przyzwyczajaj ludność helleńską do takiej dobroczynności” [167]. Nie osiągnął jednak zamierzonego celu, z pewnością dlatego, że za tymi dziełami nie kryła się chrześcijańska miłość, pozwalająca uznać wyjątkową godność każdego człowieka.

170. Utożsamiając się z tymi, którzy w hierarchii społecznej stoją najniżej (por. Mt 25, 31-46), „Jezus przyniósł wielką nowość uznania godności każdej osoby, a także i przede wszystkim tych osób, które zostały zakwalifikowane jako «niegodne». Ta nowa zasada w historii ludzkości, zgodnie z którą człowiek jest tym bardziej «godny» szacunku i miłości, im jest słabszy, bardziej nieszczęśliwy i cierpiący, nawet do utraty swojej ludzkiej «postaci», zmieniła oblicze świata, dając początek instytucjom, które opiekują się ludźmi w trudnych warunkach: porzuconymi dziećmi, sierotami, osobami starszymi pozostawionymi samym sobie, chorymi psychicznie, osobami z nieuleczalnymi chorobami lub poważnymi deformacjami, tymi, którzy żyją na ulicach” [168].

171. Również przez pryzmat rany Jego Serca, wpatrywanie się w Pana, który „przyjął nasze słabości i dźwigał choroby” (Mt 8, 17), pomaga nam zwracać większą uwagę na cierpienie i potrzeby innych, czyni nas wystarczająco silnymi, aby uczestniczyć w Jego dziele zbawczym, jako narzędzia Jego miłości [169]. Jeśli kontemplujemy dar z siebie, złożony przez Chrystusa za wszystkich, nieuniknione staje się pytanie, dlaczego nie jesteśmy w stanie oddać naszego życia za innych: „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci” (1 J 3, 16).

fot. pixabay